

ULICA

słowa i muzyka - Łukasz Zieliński

- | | | | |
|----|-------------------------|----|--------------------|
| 1 | Anka | 23 | Nietoperz |
| 2 | Bejbe | 24 | Nocna emka |
| 3 | Cień | 25 | Nocna zmiana |
| 4 | Czarne okulary | 26 | Pani noc |
| 5 | Czas | 27 | Paralityk |
| 6 | Dym | 28 | Parę piwek |
| 7 | Dzień z życia kota | 29 | Plan |
| 8 | Dziewiczy rejs | 30 | Plecak |
| 9 | Ecc83 | 31 | Powalony |
| 10 | Emigrant | 32 | Prawda |
| 11 | Erotyczny sen | 33 | Robocop |
| 12 | Fabryczne niebo | 34 | Różowe oczy |
| 13 | Jesień | 35 | Taka jedna |
| 14 | Jeże | 36 | Taki sam |
| 15 | Kawalerski | 37 | Tępa strzała |
| 16 | Klaun | 38 | Trująca panna |
| 17 | Koks | 39 | Ulica |
| 18 | Kolegi tata nas okłamał | 40 | Ulica i czarownica |
| 19 | Koleżanka | 41 | WKU |
| 20 | Król i królowa | 42 | Wojtek monter |
| 21 | Lustro | 43 | Zabij lenia |
| 22 | Marian pakerski | | |

Anka

Anka kolegów wielu ma
Anka jest czarna znaczy zła
Anka od zawsze antifa
Słucha punkrocka oraz ska

Nie spotkasz jej, bo jest jak kot
Wchodzi na dach podpalać noc

A gdyby mogła wierszem być
To wykrzyczałaby na ścianie
Wyłącz telefon zacznij żyć
Bo twoje słońce zaraz zajdzie

Minęło ze dwadzieścia lat
A Ankę dalej każdy zna
Gdy była mała jadła piach
I na osiedlu siała strach

Nie spotkasz jej, bo jest jak kot
Wchodzi na dach podpalać noc

A gdyby mogła wierszem być
To wykrzyczałaby na ścianie
Wyłącz telefon zacznij żyć
Bo twoje słońce zaraz zajdzie

e C | e GH

zw:

e C | e GH

ref:

G D | e C

G D | e CD

Bejbe

Czasem jest tak,
Że nie można w nocy spać
Radio, piwo i Ty
Twój zniszczony płaszcz
Za oknem czai się
Jakiś dziwny zwierz
Jeśli chcesz,
Przenocuję Cię

Przenocuję cię, bejbe
Uspokój się, bejbe
Nie pomyśl źle, bejb
I nie mów nie

h | A | D | G

zw:

h | A | D | G

ref:

h | A | D | G

Szaleje wiatr,
Że nie można w nocy spać
Patrzysz na mnie, a ja
Trzymam twój zniszczony płaszcz
Za oknem czai się
Jakiś dziwny zwierz
Jeśli chcesz,
Przenocuję cię

Przenocuję cię, bejbe
Uspokój się, bejbe
Nie pomyśl źle, bejbe
I nie mów nie

Cień

Zobaczę jeszcze raz jak cień mnie omija,
jak cień mnie omija

Zobaczę jeszcze raz jak cień mnie omija,
jak cień mnie omija

Czas opuścić kryjówkę i spojrzeć na miasto
W ciasnych uliczkach oszukać zmartwienie
Zamykam mieszkanie i zamykam się w sobie
Wielkimi oczami patrzą gwiazdy na niebie

Zobaczę jeszcze raz jak cień mnie omija,
jak cień mnie omija
Zobaczę jeszcze raz jak cień mnie omija,
jak cień mnie omija

To nie cień to ja

Rozdeptuję sam siebie

Z każdym krokiem coraz mocniej

Upadam na ziemię

To nie cień to ja

Panie Boże proszę Ciebie

Mówią gwiazdy na niebie

Że zgubiłem nadzieję

Zobaczę jeszcze raz jak cień mnie omija,
jak cień mnie omija

Zobaczę jeszcze raz jak cień mnie omija,
jak cień mnie omija

e | C

zw:

e | G | C | C

ref:

e | C

Czarne okulary

Zdejmij te czarne okulary
Czarny makijaż czarny bez
Czarne oliwki czarny mary
Za oknem czarny pada deszcz
Zdejmij te czarne okulary
Czarny postarza przecież wiesz
Życie rozjaśni się światłami
A noc stanie się dniem

Nie potrzeba nam tylu czarny słów
Zamknij całe zło i wyrzuć klucz
Nie potrzeba nam tylu czarnych słów

a | G | F | E

zw:

a | G | F | E

ref:

a | G | F | E

Czas

Dlaczego czas mnie goni i za rękę trzyma?

Wskazówka żmija chęci ze mnie wypija

Dlaczego czas jest czasem takim fagasem?

Prowadzi mnie najciemniejszym lasem?

Dlaczego w dzień nie mogę się odnaleźć?

Dlaczego nocą jest tak wspaniale?

Dlaczego w reklamówce chowam marzenia?

Dlaczego serce bije tylko w kieszeniach?

Oglądam się za siebie kolejny raz

I tak wiem, że czas dogoni nas

h | G | D | A

zw:

h | G | D | A

ref:

h | G | D | A

Dym

Może nie widzisz tego, że
Częściej lepiej jest niż źle
Może ten dym przeraża cię
Ja nie odejdę, nie bój się
Czasami nie wiem dlaczego
Nie mówisz do mnie nic
Czasami to bardzo często
Czasami musisz gdzieś iść

Chyba wiesz już, że
Dziś wieczorem nie spotkamy się

Może nie widzisz tego, że
Ja tak jak ty boję się
Ta myśl, że wszystko skończy się
Sprawia że bardziej kocham cię
Czasami nie wiem dlaczego
Nie mówisz do mnie nic
Zaczyna robić się ciemno
Wiem, że musisz już iść

Chyba wiesz już, że
Dziś wieczorem nie spotkamy się

fis D | fis D | fis D | fis DE

zw:

fis D | fis D | fis D | fis DE

G fis | G fis | G fis | GA

ref:

h fis | e A

Nerwowo trzymasz mnie za rękę
W klatce papierosów dym
Chyba pora pomyśleć o ucieczce
Stąd gdzieś,
Gdzie nie będzie nikogo
Tylko ja i ty
Tak wiem, wiem
To moje chore sny
Stąd dobrze widać
Jak miasto płonie
W smutnym betonie
Trzymamy się za dłonie
Stąd dobrze widać
Jak miłość ucieka
Szczęście na nas
Spogląda z daleka

Dzień z życia kota

Ciąg sympatycznie starych kamienic
Najbliższy tramwaj linii 2A
Dzień z życia kota się nie odmieni
Już widzę drzwi zniszczone jak ja

Oparłem głowę o brudną szybę
Teraz się kiwa w rytmie świata ze szkła
Kobieta z wąsem zmierzyła mnie wzrokiem
Królewna Fiona w środku dnia

Jesteś szarym kotem jak ja
Dzień z życia kota wygląda właśnie tak
Jesteś szarym kotem jak ja
Dzień z życia kota - tak dobrze go znasz

Uśmiecha się chodnik srebrną kałużą
On wie, że w tym miejscu lata się dłużej
I tylko on widzi jak sto bloków w mieście
Budzi się rankiem równocześnie

Fabryka znak daje, pora do roboty
Za chwilę chodnik rozdepczą koty
Zielone światło - światło zielone
Można przechodzić na drugą stronę

Jesteś szarym kotem jak ja
Dzień z życia kota wygląda właśnie tak
Jesteś szarym kotem jak ja
Dzień z życia kota - tak dobrze go znasz

d B | d B | d B | AA

zw:

d B | d B | d B | AA

ref:

F C | d a | B B | AA

Dziewiczy rejs

Dziewiczy rejs nie odbył się
Złapałem gumę gdy, jechałem na Zilion
Dziewiczy rejst co za pech
A dziewczyn było tam milion
Dziewiczy rejs zapomniałem lewarka
I teraz stoję jak ta pizda w polu
I żaden burak nawet nie zatrzyma się
Odechciało się Zilionu

Co za przejebana noc
Świerszcze, gwiazdy i jelonek
Może podpowiedzą mi
Czemu dzisiaj ja nie mogę
Co za przejebana noc
A zużyłem tyle perfum
Nawet wykąpałem się
Dla rejsu, dla rejsu

Dziewiczy rejs nie odbył się
A wszystkie na mnie czekały
Dziewiczy rejs co za pech
Skorzystać nie skorzystały
I te buraki stoi jeden za drugim
A ja im macham jak jakaś tania ruska
I żaden cham nawet nie zatrzyma się
To wina polityki Tuska

Co za przejebana noc
Świerszcze, gwiazdy i jelonek
Może podpowiedzą mi
Czemu dzisiaj ja nie mogę
Co za przejebana noc
A zużyłem tyle perfum
Nawet wykąpałem się
Dla rejsu, dla rejsu

G CB

zw:

G F | G F | G F | G F

G | F B | G | F B | G | F B | G | F B

ref:

e G | C | e D | G H

Ecc83

Mam już case, a w nim piec

Parę spoko kostek

Jest tam drive, delay też

No i kaka z boostem

Chorus w loop, kabel siup

Volume na maxa

Przester tnie, metal wie

Nie potrzeba diaxa

Uśmiech mam jak z najsza

Bo wszystko jest true bypass

Gdy za czasów Wajsa

Nie było true bypass

Footswitch pyk, przester znikł

Mam fajnego cleana

Treble bas, middle raz

Dwunasta godzina

Gała w bok, mały skok

A już fajny crunch

Marshall wie, mesa też

Że to gra pomarańcz

Uśmiech mam jak z najsza

Bo wszystko jest true bypass

Gdy za czasów Wajsa

Nie było true bypass

h Fis | h Fis | h Fis | G Fis

zw:

h Fis | h Fis | h Fis | G Fis

ref:

h | G Fis

Emigrant

Właśnie się pakuje,

Wyjeżdżam za granicę

Mam symbole narodowe

Extra Mocne i Soplicę

Kolega mi załatwił

W Brukseli pracę

Jestem świeżo po studiach

Więc pojadę i zobaczę

Nudzi mi się, nic mi się nie chce...

W moim mieście zostali

Tylko radni i harcerze

Są chłopaki z oazy

Mają całe życie zmały

Fajna laska jest w Biedronce

Ale żółte ma zajady

Wyjeżdżam za granicę

Tutaj nie dam sobie rady

Nudzi mi się, nic mi się nie chce...

A G

zw:

A G

ref:

A | A | Fis G

Erotyczny sen

Księżyc kusi żeby dotknąć cię

Sam już nie wiem, czego teraz chce

Czuje się jak rozjechany jeź

Będzie lepiej, gdy przytulisz mnie

Już zasypiam, widzę ciało Twe

Nie przykrywam by napatrzeć się

Czemu wszystkie gwiazdy śmieją się

Przecież tylko księżyc o tym wie

Ale Ciebie tutaj nie ma

To był erotyczny sen

Ale Ciebie tutaj nie ma

To był erotyczny sen

h D | G Fis

zw:

h D | G Fis

ref:

D | Fis | G | G

D | Fis | G | G

D | Fis | G | G

D | Fis | E

Fabryczne niebo

Nocą na fabrycznym niebie
Gwiazdy głośno tną w pokera
Zaraz księżyc im przyjebie
Tylko skończy hamburgera
Nocą na fabrycznym niebie
Szybujemy z chłopakami
Deszcz zaprasza nas na wódkę
I prowadzi ulicami

Taka noc może trwać
W nieskończoność
Jeśli nie wiesz czego chcesz
To rusz głową
W taką noc opowiemy
Sobie sami
Czemu jesteśmy tacy
Pojebani

Nocą na fabrycznym niebie
Księżyc skończył hamburgera
Błyszczą spadające gwiazdy
Może spełnią się życzenia?
Nocą pod fabrycznym niebem
Deszcz z uśmiechem nam polewa
Jutro o tej samej porze
wypijemy za marzenia

Taka noc może trwać
W nieskończoność
Jeśli nie wiesz czego chcesz
to rusz głową
W taką noc opowiemy
Sobie sami
Czemu jesteśmy tacy
Pojebani

e | C

zw:

e | C

ref:

e | C

Jesień

Kocham to miasto
Jak przypalone ciasto
Gdy nie wypiję
To nie mogę wtedy zasnąć
Kocham policję ona zawsze mi pomaga
W ciepłej izbie
Przetrwąć do rana
Kocham dziewczyny,
Które tną się po żyłach
Pracują ze mną w fabrycznych pyłach
Najbardziej kocham jednak
Jesienny spacer
Chociaż jesienią
Najczęściej płaczę

Dzisiaj jesień swoją kieszeń
Pokaże nam
Kolorowych, dziwnych liści
Cały las

Zawsze razem
Nie będziemy sobie pluli w twarz
Nawet wtedy, gdy coś
Eksploduje w nas
Zobacz, kauczukowe miasto
Zjadł już czas
Zjadł już
Patrzysz na mnie i mówisz:
Pora iść w las
Nasze życie wygląda
Jak przypalona ćma
Zobacz liście już spadają
Kolorowy będzie świat, kolorowy

Dzisiaj jesień swoją kieszeń
Pokaże nam
Kolorowych, dziwnych liści
Cały las

h G | D A

zw:

h G | D A

ref:

h fis | h fis | G fis

Jeże

Opętane jeże atakują jesień
Kasztanowe karabiny słysząc w całym lesie
Każda ścieżka już zajęta
Nie mamy odwrotu
Pomagają im kocięta
Spójrzysz w oczy kotu
W każdym drzewie niewypałek
Miny pod liśćmi
Jeże bronią terytorium
A my tutaj sami
Ja zostaję ty uciekaj
Są jeszcze dwa piwa
Odbezpieczę kiedy trzeba
To ostatnia chwila

Nie walczę już szkoda czasu
Uciekam w miasto
Tam mnie nie zobaczą

Opętane jeże są już coraz bliżej
Niedopałki mi rzucają
Ledwo co je widzę
Cyberkoty jak tramwaje
Nic ich nie zatrzyma
Szarobure pu za płot
Tak to zwykle bywa
Liście trzeszczą pod naporem
Jeżykowej armii
Leśne runo już o wieków
Partyzantów karmi
Jeż jeżowi znakiem w lesie
Ja tylko intruzem
Jeśli ma do rana przetrwać
Muszę zamknąć buzię

Nie walczę już szkoda czasu
Uciekam w miasto
Tam mnie nie zobaczą

e D | G C

zw:

e

ref:

e D | G C

Kawalerski

Bo gdy się burzy w kuflach noc
I te co brzydkie są teraz ładniejsze
Mogę tu dać ostatni grosz,
Powiedzmy nawet, że dam więcej
Bo kiedy umysł wyłączony
To serce ciągle leje dzbany
Pięciu zapitych mych kolegów
Stryczek do szyi ma przywiązany

To ostatnia taka noc
O świecie będzie koniec świata
Wypijmy jeszcze parę piw
Wypijmy za te wszystkie lata

cis | gis | A | E gis

zw:

cis | gis | A | E gis

ref:

E fis | A

Bo gdy się burzy w kuflach noc
I ta najbrzydsza teraz się burzy
Kiedy wydałem ostatni grosz
Budzę się rano z głową w kałuży
Bo kiedy umysł wyłączony
To serce ciągle lało dzbany
Pięciu zapitych mych kolegów
Wisi na stryczkach żon kochanych

To ostatnia taka noc
O świecie będzie koniec świata
Wypijmy jeszcze parę piw
Wypijmy za te wszystkie lata

Klaun

Wędruję z jednego na drugi koniec miasta
Nie liczę kroków, nie nie liczę dni
Jesteśmy z takiego samego ciasta
Ja tobie pomagam, ty nie pomagasz mi
Latarnie patrzą chyba z zazdrości
Bo stoją w miejscu, do re mi fa sol la si
Jeśli chcesz coś wiedzieć to muszę ci
powiedzieć
Że dzisiaj zabrałaś mi kolorowe sny

Hej kochana brzydki pan z nosem klauna
Powiedział mi, że wczoraj nie byłaś tam sama
Hej kochana ta pojara jest złamana
Więc daruj sobie gadkę
I tak masz bana

Wędruję z jednego na drugi koniec miasta
Nie liczę kroków, nie nie liczę dni
W kieszeni mam puszkę mocnego harnasia
W ręku złamana pojara się tli
Wyłączam muzykę, bo bateria pada
Nie będę już słuchał do re mi fa sol la si
Jeśli chcesz coś wiedzieć to muszę ci
powiedzieć
Że dzisiaj zabrałaś mi kolorowe sny

Hej kochana brzydki pan z nosem klauna
Powiedział mi, że wczoraj nie byłaś tam sama
Hej kochana ta pojara jest złamana
Więc daruj sobie gadkę
I tak masz bana

h | G

zw:

h | G

ref:

h | G

Koks

Widziałem cię wczoraj z odżywionym
kolesiem
Pewnie byliście na siłce, poznałem po dresie
Skręciliście w prawo i ja tam skręciłem
Nie żebym śledził, ja się nudziłem
Byłem tuż za wami jak inspektor gadżet
Mogłem kopnąć go w dupę ale się bałem
Odpuszczę pomyślałem, zatrzymałem się i
stałem
Dobrze wiedziałem, zabiłby mnie jednym
strzałem

Cud się wydarzył i dotarło do mnie, że musisz
być tępą, tępą ogromnie
Daję ci wszystko, zawożę wszędzie
Kupiłem rodzinny samochód na giełdzie
Tu kwiaty, kino, pizza i wino, kebaby, sałatki,
prezenty dla matki
A ty z pajacem idziesz przez miasto
Co w barach szeroki, a w głowie ciasno

Kolegi tata nas okłamał

Uzbrojeni dziś po zęby

Nie czekamy na farta

Kolegi tata nas okłamał

Okłamał nas

Ale pięści są szybsze

Niż jego czerwone auta

Kolegi tata nas okłamał

Ten polityk to drań

Kolegi tata nas przeprasza

Cukierki rozdaje

Aly my mu nie ufamy

Bo wiemy, że kłamie

Każdy polityk kłamie

Cukierkami częstuje

Politykom nie ufamy

Politycy to...

Uzbrojeni dziś po zęby

Zaczynamy wakacje

Kolegi tata nie zaczyna

Bo okłamał nas

Kolega nie wie gdzie jest tata

Nie wrócił na kolekcje

Kolegi tata już nie wróci

Bo okłamał nas

Każdy polityk kłamie

Cukierkami częstuje

Politykom nie ufamy

Politycy to...

fis

zw:

fis

ref:

D | h | fis | fis

Koleżanka

To taki piękny wieczór i gdyby nie komary
Zdjąłbym ci sukienkę i zrobił czary mary
Uśmiechasz się pijana, ja stroję gitarę
Może masz ochotę na marihuanę?
W taki piękny wieczór nic nie musisz robić
Gdy złapie cię gastro, będę jak Makłowicz
Po co się głowić, nie żyjemy w średniowieczu
Skończą się browary, pójdziemy do sklepu

Nie mów nic nikomu,
Że będziemy razem spać
Po kryjomu uciekniemy z domu
Całe lato ty i ja

G | D | e | C D

zw:

G | D | e | C D

ref:

G | D | e | C D

To taki piękny wieczór i to nie je bajka
Co siedział kot w butach i drapał się... nie
powiem
Bo w taki piękny wieczór browary i my dwoje
To rzeczy oczywiste chodzą same po głowie
W taki piękny wieczór, muzyczka z telefonu
Kradniesz mnie usta, jestem level do przodu
Podnosisz się z trawy, trzymasz mnie za rękę
No chyba będę musiał zdjąć ci sukienkę

Nie mów nic nikomu,
Że będziemy razem spać
Po kryjomu uciekniemy z domu
Całe lato ty i ja

Król i królowa

Sto razy prościej było by na pewno
Gdybym był królem, a ty moją królową
Pachnące kwiaty, spacer po ogrodzie,
Piękne fontanny, posągi na wodzie
Sto razy prościej, nie ma słowa praca
Biegamy z latawcem po naszych pałacach
Pijemy jakieś wino, pewnie bardzo drogie,
Bo takie piją właśnie królowie
Sto razy prościej i wiem to na pewno
Na tym osiedlu jesteś królową
Cukrowa wata w długie wieczory,
Korona z mleczu, kto ci zabroni?
Sto razy trudniej nie tracić lat
Zapytać o chodzenie i usłyszeć tak
Ty jesteś moja, a ja jestem twój
Będziemy żyć jak królowa i król

Ty i ja motyle dwa
Ty i ja pogromcy zła

Sto razy prościej myśleć pozytywnie,
Gdy życie płata figle, gdy coś nie wyjdzie
Gdy z samego rana mówisz, że masz doła,
Pamiętaj żeby żyć jak król i królowa
Sto razy prościej, kiedy się uśmiechniesz
Zobaczysz, że wszystko wygląda pięknie
Każdy nowy dzień to dar od Boga
Pamiętaj żeby żyć jak król i królowa
Sto razy będę powtarzać te słowa
Sto razy dzisiaj i sto razy wczoraj
Sto razy, aż rozboli cię głowa,
Żeby żyć jak król i królowa
To co mówiłem i co teraz powiem,
Czyli coś wiesz i coś się dowiesz,
Że tak naprawdę to tylko love
Sprawia, że królestwo jest w tobie

Ty i ja motyle dwa
Ty i ja pogromcy zła

C | a

zw:

C | e | F | a G

ref:

C G | a

Lustro

Wyglądasz jak na wróble strach
Chyba Cię znam
Uśmiechasz się dziwnie tak
Chyba Cię znam
Myślisz, że nie masz szans
Chyba Cię znam
Czy Ty, to nie ja?

Po drugiej stronie lustra
Zastanawiam się
Czy zmienić w sobie coś,
Czy zostawić jak jest?
Po drugiej stronie lustra
Można by rzec,
Że nawet jakbym chciał,
Nie zmienię się

Wyglądasz jakbyś nie miał barw
Chyba Cię znam
Patrzysz na mnie dziwnie tak
Chyba Cię znam
Myślisz, że jesteś sam
Chyba Cię znam
Czy Ty, to nie ja?

Po drugiej stronie lustra
Zastanawiam się
Czy zmienić w sobie coś,
Czy zostawić jak jest?
Po drugiej stronie lustra
Można by rzec,
Że nawet jakbym chciał,
Nie zmienię się

d | B

zw:

F C | d

ref:

d C | F B

Marian Pakerski

Marian Pakerski - ksywa to drops

Marian Pakerski - największy koks

Marian to bufon. Porwało go ufo

Sam widziałem jak pod drzewem lałem

Ale zacznę od początku jak to się stało

Mieliśmy grilla, było nas mało

Moja dziewczyna, jej mały pies

No i Marian Pakerski - największy dres

Pijemy sobie, jakoś czas płynie

Nagle walnął mnie z liścia

Przy mojej dziewczynie

Pogryzłem go w rękę, a w nogę pies

Podarliśmy cały Mariana dres

Marian był w szoku ...

Marian był w szoku. Pobiegnął do lasu

W lesie narobił za dużo hałasu

Poszedłem się wylać bo mnie cisnęło

No i wtedy Mariana ufo zgarnęło

Nietoperz

Kaśka to dynamit
Batalistyczne piersi ma
Językiem meserszmitem
Oplata mój, że aż strach
Nikt nie wie o nas
Chowamy się za bladym drzewem
Czuję, że to ja
będę dzisiaj nietoperzem

I noc nie uwierzy w to
Że ma 20 lat i trzeba
Zabrać dzisiaj ją do nieba
I noc nie chce wierzyć w to,
Że ma 20 lat i trzeba
Zabrać dzisiaj ją

Kaśka nie jest święta
Za nią stoi anioł z procą
I czeka na znak
Ze strachu skrzydła mu się pocą
Ona śmieje się
Patrzę na nią i nie wierze
Na imię Kaśka ma
I jest nietoperzem

I noc nie uwierzy w to,
Że ma 20 lat i trzeba
Zabrać dzisiaj ją do nieba
I noc nie chce wierzyć w to,
Że ma 20 lat i trzeba
Zabrać dzisiaj ją

h G | h DA

zw:

h G | h DA

ref:

h A | G A

Nocna emka

Nocna emka z nudów pęka

Sufitowe radio gra

W każdej szybie ktoś jak ja

Nocna emka to udręka

Drzwi otwiera syczy, stęka

Wchodzi ktoś taki jak ja

On nie widzi nigdy dnia

W nocnej emce księżyc klęka

Prosi bym nie ruszał gwiazd

Sufitowe radio gra

Trzymam procę w swoich rękach

I celuję gwiazdom w twarz

One są takie jak ja

Nie zobaczą nigdy dnia

Zawieszony o północy

Strzelam w gwiazdy z białej procy

Tak jak wszyscy mam marzenia

W nocnej emce do spełnienia

Zawieszony o północy

Strzelam w gwiazdy z białej procy

Tak jak wszyscy mam marzenia

W nocnej emce do spełnienia

h

zw:

h | h | A G | h |

ref:

D | A | h | h

Nocna zmiana

Od samego rana muzyka mną włada
Dobra jak marmolada, pozytywnie nastawia
Jak guru przemawia do całego ciała
Perka, bas, gitara – moja nocna zmiana

Muzyka mnie dogania jak policjant drania
Ale zamiast mandata cała ludzi kanciapa
Perka, bas, gitara – moja nocna zmiana

Nie, nie mogę zasnąć
W głowie mi muzyka gra
Ciągle chodzi za mną
Cały czas

Od samego rana muzyka mną włada
Jak dobra rada, za pewno pomaga
Gdy bateria pada, gdy ktoś za uchem gada
Perka, bas, gitara – moja nocna zmiana

Od samego rana i wiedz to kochana
Nasze życie nam łąta ludzi kanciapa
Perka, bas, gitara – moja nocna zmiana

Nie, nie mogę zasnąć
W głowie mi muzyka gra
Ciągle chodzi za mną
Cały czas

h | h | h | G A | h

zw:

h | h | h | G A | h

ref:

e | h | G | D

Pani noc

Wędruję z jednego na drugi koniec miasta
Nie liczę kroków, nie, nie liczę dni
Jesteśmy z takiego samego ciasta
Ja tobie pomagam, ty nie pomagasz mi
Latarnie patrzą chyba z zazdrości
Bo stają w miejscu, do re mi fa sol la si
Jeśli chcesz coś wiedzieć to muszę ci
powiedzieć,
Że dzisiaj zabrałaś mi kolorowe sny

Dziś się zaręczyłem z panią nocą
Szukasz mnie po barach nie wiem po co
Może dziś do siebie znów wrócimy
Zerwę z panią nocą zaręczyny

Wędruję z jednego na drugi koniec miasta
Nie liczę kroków, nie, nie liczę dni
W kieszeni mam puszkę mocnego harnasia
W rękę złamana pojara się tli
Wyłączam muzykę bo bateria pada
Nie będę już słuchał do re mi fa sol la si
Jeśli chcesz coś wiedzieć to muszę ci
powiedzieć,
Że po zmroku nie widać smutnych min

Dziś się zaręczyłem z panią nocą
Szukasz mnie po barach nie wiem po co
Może dziś do siebie znów wrócimy
Zerwę z panią nocą zaręczyny

h A | e

zw:

h A

ref:

h A | e

Paralityk

To co sączy się z głośnika
To nie jest muzyka
To szalony taniec paralityka
Co o własne nogi się ciągle potyka
Bo dotyka go problemów sto
Płyty leżą w koszu
Ja omijam kosze
Biorę manele i się stąd wynoszę
Sztuka dla sztuki czy sztuka dla pieniędzy?
Napędza artystów świadomych życia w nędzy

Hej ziom to dla ciebie gramy z całej pary i sił
Pary i sił

Gdybym tylko mógł zatrzymać się w tym
pędzie
I dać ci nadzieję pokonać niepewność
Gdybym tylko mógł to bym był z tobą
wszędzie
A wszędzie jest tam, gdzie nie ma nas na
pewno
I padam, padam na twarz codziennie
Podnoszę się choć wiem, że nic nie zmienię
I padam, padam, a inni obok leżą
Wstaję żeby dać wiarę tym, co nie wierzą

Hej ziom to dla ciebie gramy z całej pary i sił
Pary i sił

g c | g F

zw:

g c | g F

ref:

g c | g F

Parę piwek

Nic nie wydarzyło się
Parę piwek
Nie dzwoń, bo nie jestem tym
Kim wtedy byłem
Nie mam kilku dużych firm
Jak mówiłem
Nie zabiorę cię w tropiki
O Hawajach wziąłem z wiki

Za dużo piw
Jak na jeden raz
Poznaję twarz
i jak na imię masz
Za dużo piw
A to nie ten czas
Kaman lejdi powiedz bejbi
Jaki byłem wtedy krejzi

Nic nie wydarzyło się
Usuń foty
Jutro rano muszę wstać
Do roboty
Nie wiem czy mówiłem ci
Że mam żonę
Zapomnijmy, że tak wyszło
Przecież wiesz już o mnie wszystko

Za dużo piw
Jak na jeden raz
Poznaję twarz
i jak na imię masz
Za dużo piw
A to nie ten czas
Kaman lejdi powiedz bejbi
Jaki byłem wtedy krejzi

h A | G GA

zw:

h A | G GA

ref:

D A | h G

Plan

Tak jak wczoraj mija dzień
Plaża, chillout, potem sen
Słońce spali zaraz cień
Zimna Perła chłodzi mnie

Zestaw niefortunnych zdarzeń
Zamówimy dzisiaj w barze
Gdy nie będziesz mnie pamiętać
W telefonie zobacz zdjęcia

Mamy plan, ty i ja
Dzisiaj wieczór sam na sam
Szkoda lat by tak trwać
Sami zatrzymamy świat

Mamy plan ty i ja
Dzisiaj wieczór sam na sam
Sami zatrzymamy świat

Tak jak wczoraj mija dzień
Patrzysz na mnie z paru zdjęć
Sam do siebie śmieję się
Dzisiaj też nie powiem nie

Zestaw niefortunnych zdarzeń
Zamówimy dzisiaj w barze
Gdy nie będziesz mnie pamiętać
W telefonie zobacz zdjęcia

Mamy plan, ty i ja
Dzisiaj wieczór sam na sam
Szkoda lat by tak trwać
Sami zatrzymamy świat

Mamy plan, ty i ja
Dzisiaj wieczór sam na sam
Sami zatrzymamy świat

G | G | G | e D

G | G | G | e h

zw:

e C | G | e C | G | e C | G | e C | G

D e | D e | E D | C

ref:

G D | e C

Plecak

Miała plecak z naszywkami,
A on włosy miał do ramion
Codziennie z rana popijali
Papierosy kawą
W jej pokoju pełno zwierząt
Wszystkie tuli setki razy
On natomiast gitar w chuj
I ściąga muzę z kazzy

Ich historia się zaczęła
Gdzieś w czasach liceum
On ostro jara zioło
Ona ma innych kolegów

Lecz każdy młody człowiek
Ma do miłości głód
Więc zdrastwujcie państwa
I kak tjebia zawód

Ich historia się zaczęła
Gdzieś w czasach liceum
On ostro jara zioło
Ona ma innych kolegów

C G | a F

zw:

C G | a F

ref:

C G | a F

Długo nie musieli czekać
I byli już razem
Na chodnikach w mieście
Siali miłości zarazę
Cały dzień się śmiali,
Rozmawiali, całowali
I do końca świata
Sobie miłość przyrzekali

Ich historia się zaczęła
Gdzieś w czasach liceum
On ostro jara zioło
Ona ma innych kolegów

Powalony

Ukrywam się przed sobą
Jestem powalony
Potrafię godzinami
Patrzeć się na schody
Czytam dużo książek
Bo są tam przygody
Czasem zapominam
Że jestem powalony
Może wyjdiesz gdzieś
Może poznać mnie chcesz
Bo wiesz, obserwuję cię
Bo boję się
Boję boję boję boję boję boję boję boję się

Jestem powalonym psychopatą twoim
Jeśli chcesz zobaczysz mnie jeszcze raz
Jestem powalonym psychopatą twoim
Jeśli chcesz zobaczysz mnie jeszcze raz

Ukrywam się przed tobą
Schowany jak ćma
Nie widzisz mnie
Krążę koło bloku
Żeby sprawdzić
Czy nie zdradzasz
Chyba jesteś w domu
Widzę światło świeci się
Jednak tu postoję
Może wyjdiesz gdzieś
Może wyjdiesz gdzieś
Może zdradzić mnie chcesz?
Bo wiesz, obserwuję cię
Bo boję się
Boję boję boję boję boję boję boję boję się,

Jestem powalonym psychopatą twoim
Jeśli chcesz zobaczysz mnie jeszcze raz
Jestem powalonym psychopatą twoim
Jeśli chcesz zobaczysz mnie jeszcze raz

h G | D A

zw:

h G | D A

ref:

h G | D A

Prawda

Wiem, że nie potrafię dzisiaj przewidzieć jutra

Ale staram się żyć z prawdą na ustach

I super jest dawać, z nie tylko zabierać

To nie jest takie trudne, a daję powera

Nie zaczynasz od zera, w każdym zobacz
dublera

W rękawie nie masz asa, tylko jokera

A jak jest pod górkę to dalej zapierdzielaj

Świętego Pitera też sandał obcierał

Za szybko żyjemy i za słabo się znamy

Za często kłócimy i za mało kochamy

Za dużo mówimy i w ogóle nie słuchamy

Za wiele żądamy, a sami nic nie damy

A | A | D | A

zw:

A | A | D | A

ref:

fis | A | D | D

To co, że nie mamy tyle ile byśmy chcieli

Przecież tam gdzie zmierzamy nie ma portfeli

I serio nie chcę słuchać stary ile masz na
koncie

Czym jeździsz, gdzie mieszkach,
o wakacjach na wielbłądzie

Wystarczy, że pomagasz i uśmiechasz się do
ludzi

To cenniejsze niż kasa, która kiedyś ci się
znudzi

Ja wiem, że nie potrafię dzisiaj przewidzieć
jutra

Ale staram się żyć z prawdą na ustach

Za szybko żyjemy i za słabo się znamy

Za często kłócimy i za mało kochamy

Za dużo mówimy i w ogóle nie słuchamy

Za wiele żądamy, a sami nic nie damy

Robocop

Kiedy wciągam kreskę
To mam taką lotę
Że nikt mnie nie zatrzyma
Bo jestem robocopem
Wszystko mam z metalu
Ręce i głowę
Pewnie jakbym chciał
Zrobię metalową kopę

Dicho, kreska, druga w nocy
Strach ma zawsze duże oczy
Dicho, kreska, fun factory
Strach ma pod oczami wory

Kiedy wciągam kreskę
To nikt mi nie podskoczy
Nie mówi ani słowa
I nie patrzy w oczy
Jeśli chce kochana
Obsypię cię złotem
Po na tej dyskotece
Jestem robocopem

Dicho, kreska, druga w nocy
Strach ma zawsze duże oczy
Dicho, kreska, fun factory
Strach ma pod oczami wory

Trzy godziny później
Nie jestem robocopem
Boję się wszystkiego
Strasznie śmierdzą potem
Skulony przytulam
Od kibla deskę
Robocop mi mówi
Pora na kreskę

Dicho, kreska, druga w nocy
Strach ma zawsze duże oczy
Dicho, kreska, fun factory
Strach ma pod oczami wory

G | G BC

zw:

G | G BC

ref:

G BC

Różowe oczy

A mogło by tak zawsze być

A mogło lecz musimy iść

A mogło by tak zawsze być

A mogło lecz musimy iść

Różowe oczy masz ty

Różowe oczy mam ja

Różowe oczy masz ty

Różowe oczy mam ja

Jesteśmy tak daleko od domu

Za nami tylko kurz

Ja jestem Clint Eastwood

Ty Penélope Cruz

Nikt nas tutaj nie zna

Czary mary nie do wiary

Jedyni nasi kumple

To świerszcze i komary

F | G | F G | F G | F CHG

zw:

C | a

ref:

C | G | F | GisG

Taka jedna

Mieszka tutaj taka jedna

Co ma chyba serce z drewna

Cztery koty w czterech ścianach

Żeby tylko nie być sama

Nikt nie pyta jak to było

kiedy przed ołtarzem stała

On nie przyszedł. Żegnaj chwilo

Biała suknia zapłakana

Mieszka tutaj taki jeden

Gdzie ma serce sam już nie wie

Cztery czyste w czterech ścianach

Dobrze zacząć już od rana

Nikt nie pyta jak to było

Kiedy miał iść do ołtarza

Taka jedna go zdradziła

Resztę życia będzie sama

Wcale nie jest dobrze kiedy mówisz mi

Takie straszne rzeczy

Będą mi się śnić

Wcale nie jest dobrze kiedy mówisz mi

Takie straszne rzeczy

Będą mi się śnić

gis | F

zw:

gis | F

ref:

gis | F

Taki sam

A teraz będziesz sam
Dla siebie ona plan już ma
Nie będzie słuchać kłamstw,
Ma dosyć nocy we łzach
Rozpoczął się już bal
Nie zaprosiła żadnych par
Orkiestra cicho gra
Jedną piosenkę, którą zna

Jestem tak jak ty

Nie chcesz kochać? To patrz
Jak pocałunek kradnie jej wiatr
Nie spyta ile ma lat
W tańcu zaprosi na tamten świat
Rozpoczął się już bal
Prócz niej i wiatru nie ma par
Orkiestra cicho gra
Jedną piosenkę, którą zna

Jestem tak jak ty

a | F | C | G

zw:

a | F | C | G

ref:

C | G | a | a

Tępa strzała

Przedmiot wyobrażony

To życie bez żony

Przedmiot materialny

To żywot marny

A wszystko by było

Jak słodka pyza

Ale Ewa Adamowi

Dała gryza

Tępa strzała, że tralala

I tak to się skończy

W pościeli nad ranem

Nie ma romantyków

Bo baby to dranie

I tak jestem dziś na nie,

Że mógłbym się zaprzeczyć

Niekochaniem Cię zakocham

I będę się leczyć

Tępa strzała, że tralala

e | C | e | C | e | C | H | H

zw:

e | C | e | C | e | C | H | H

ref:

G D | C

Trująca panna

Pogoda dzisiaj byle jaka
Na pewno nie ta dla bogaczy
Mendy deprechę już wypili
W parku rozdają sobie karty
I gdyby nie te wszystkie liście,
Nie było by tak kolorowo
Z deszczem prowadzi mnie za rękę
Trująca panna z mokrą głową

Emka się spóźnia parę minut
Więc oddychajmy póki czas
W żołądku emki na nas czeka
Trujący gaz, trujący gaz
I gdyby chłopcy jeszcze żyli
Nie było by tak moherowo
Bilet kasuje mi na końcu
Trująca panna z mokrą głową

G | e

zw:

G | e | G | e | G | e | G | e

D | D | e | e | D | D | e | e

ref:

G | G | e | e

Ulica

Znają nas koty i śmietnikowe psy
Włączymy się z gitarą, co złego to nie my
W południe się budzimy, wieczorem stoją
kufle
Do domu nad ranem prowadzą nas wróble
Nasza muzyka jest przeterminowana
Bo nie gramy techno w strojach batmana
Nie mamy fortepiana jak Babadżaniana
Nie robimy lodów jak Doda czy Gaga

Jesteśmy z ulicy i niech tak zostanie
Wstajemy prawą nogą i niech tak zostanie
Żyjemy tylko w antysloganie
I niech tak zostanie i niech tak zostanie

Mamy tu planetarny kontakt z Elvisem
W piłkarzyki gramy nawet z Borysem
Wiemy, że można skończyć remisem
Gdyby PO z PISEM popijało melisę
Nie jesteśmy gratisem z podwójnym bisem
Festynowym serwisem czy tanim komisem
Jazzowym jadłospisem w pubie z Harrisem
Ideologicznym na murze napisem

Jesteśmy z ulicy i niech tak zostanie
Wstajemy prawą nogą i niech tak zostanie
Żyjemy tylko w antysloganie
I niech tak zostanie, i niech tak zostanie

e | C

zw:

e | C D

ref:

G D | a C

Ulica i czarownica

Noc nas kryje swoim skrzydłem
Poszły spać już nawet wrony
Wicher tylko drzewa krzywi
Patrzą sowy kręci głowy

Ja za wami, a wy przodem
Już do końskich niedaleko
W krzakach siedzą nocne stwory
Z lasu niesie wilcze echo

Przejdźmy bokiem, mówi Zycho
Cuniek tylko skinął głową
W domku nigdy nie śpi lichy,
A tym bardziej z jedna nogą

Ja za wami, a wy przodem
Obok domku czarownicy
Nagle grunt nam się osuwa
I spadamy do piwnicy

Czarownica za dwa zeta
Zrobi sobie z nas kotleta
Domek ma na jednej nodze
Tam na końskich ku przestrodze

h | G FIS

zw:

h | G FIS

ref:

D | A | h | G

Noc nas kryje swoim skrzydłem
Poszły spać już nawet wrony
Wicher tylko drzewa krzywi
Patrzą sowy kręci głowy

Ja za wami, a wy przodem
Już do końskich niedaleko
W krzakach siedzą nocne stwory
Z lasu niesie wilcze echo

Przejdźmy bokiem, mówi Zycho
Cuniek tylko skinął głową
W domku nigdy nie śpi lichy,
A tym bardziej z jedna nogą

Ja za wami, a wy przodem
Obok domku czarownicy
Nagle grunt nam się osuwa
I spadamy do piwnicy

Czarownica za dwa zeta
Zrobi sobie z nas kotleta
Domek ma na jednej nodze
Tam na końskich ku przestrodze

WKU

Siedzimy na stadionie
Jemy chrupki serowe
Pod kurtką chowamy
Piwo przed pałami
Obstawiasz mi pojary
Chyba nie chce ci się palić
Zresztą jakie to ma znaczenie
Nie jesteśmy w niebie

Ja, ty, teraz, tutaj
Wciągamy przez nos zmarzniętego gluta
Ja, ty, teraz, tu
Ukrywamy się przed WKU

To miasto zasypuje mnie perspektywami,
Że piwo mogę wypić sam,
Albo z kolegami
To miasto zasypuje mnie perspektywami
Ja piwa nie wypiję sam
Tylko z wami

Ja, ty, teraz, tutaj
Wciągamy przez nos zmarzniętego gluta
Ja, ty, teraz, tu
Ukrywamy się przed WKU

C | F | C | G | C | F | C G | C

zw:

C | F | C | G | C | F | C G | C

ref:

F | C | F | C | F | C | F | G

Wojtek monter

Czasami mijam się z problemami

Idealnie posługuję się używkami

Wieczorami z kolegami

I tak naprawdę to wszystko nas wali

A dzisiaj nie będzie inaczej

Co w kieszeni mam zaraz zobaczę

Czy starczy mi na szczęście zielone

Tak, tak

Wojtek ma skąd dziś zmontować

Wojtek dobrych kumpli ma

Z Wojtkiem można imprezować

Na zielono cały czas

Wojtek monter już stoi ze stuffem

Ja przechodzę obok dziwnym trafem

Wyciągam rękę, cześć stary jak leci

Wojtek wyczał moment. Wcisnął mi pakiecik

Fiku miku bez lipy w pakieciku

Jest tak jak myślałem i zawsze kochałem

Fiku miku bez lipy w pakieciku, bez lipy

Wojtek ma skąd dziś zmontować

Wojtek dobrych kumpli ma

Z Wojtkiem można imprezować

Na zielono cały czas

G | a C

zw:

G | a C

ref:

G C | G DC

Zabij lenia

Ile lat, tyle wad
Z każdym rokiem więcej
Można tak w miejscu stać
I rozkładać ręce
Pomyśl, że lada dzień
Może nas już nie być
I żyj tak jakbyś chciał
A nie jakby chcieli

Zabij w sobie lenia
Masz głowę do myślenia
Nie do trzymania
Zanieczyszczenia
Dość tego pierdzielenia
Zabij w sobie lenia
Zabij lenia

Ile lat, tyle dat
Będzie jeszcze więcej
Każdy dzień sprawdza cię
Czy masz wielkie serce
Daj co masz, chociaż czas
Małą częśćkę siebie
Duszek twój będzie miał
Mały domek w niebie

Zabij w sobie lenia
Masz głowę do myślenia
Nie do trzymania
zanieczyszczenia
Dość tego pierdzielenia
Zabij w sobie lenia
Zabij lenia

C | e | F | F aG

C | e | F | F aG

zw:

C | e | a | G

ref:

C | e | F | F